№ 230. We Lwowie, Niedziela dnia 8. Października 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 3.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 7. października.

Kiedy przed dwoma laty przybyli do Lwowa OO. Zmartwychwstańcy z zamiarem założenia tu zakładu wychowawczego dla młodzieży ruskiej, pojęliśmy całą doniosłość tej instytucji. W przekonaniu, że kierowaną będzie przez ludzi, mających świadomość przyjętych na siebie obowiązków i ciążącej na nich odpowiedzialności wobec kraju. W tem przypuszczeniu popieraliśmy usiłowania ks. Zmartwychwstańców, tem więcej, że osoba ks. Kalinki, kierującego zakładem wspomnianym, była dla nas najlepszą rękojmią, iż zakład stanie się prawdziwie pożyteczną instytucją. Przyklasnęliśmy także projektowi ks. Zmartwychwstańców przyjmowania do zakładu tylko dzieci włościańskich, gdyż przekonani byliśmy, że tylko z pod ich opieki wyjdą ludzie, którzy wprowadzić zdrowszy żywioł w zastęp inteligencji ruskiej.

Już w zeszłym roku rozczarowaliśmy się mocno, słysząc, że OO. Zmartwychwstańcy, jakkolwiek zamierzali pierwotnie kształcić młodzież w własnym zakładzie, zmienili plan ten i oddali uczniów do gimnazjum ruskiego. Że następstwa tego kroku nie dały długo czekać na siebie. Dzieci przesiąknęły gruntownie zasadami, a nawet przynosiły do domu broszurki rosyjskie, które jej wpychano w szkole przez agitatorów.

W roku bieżącym, niestety, że młodzież z zakładu OO. Zmartwychwstańców uczęszcza także samo jak dawniej do gimnazjum ruskiego, ale nadto garną się do bursy tej synowie księży ruskich, którzy widocznie cieszą się, że ich dzieciom otworzył się nowy przytułek. Księża ruscy pogodzili się już nawet ze Zmartwychwstańcami, przeciw którym z początku występowali tak nienawistnie, a lwowskie dzienniki rosyjskie nie zawierają obecnie ani wzmianki o OO. Zmartwychwstańcach. Widocznie nie uważają ich już za niebezpiecznych i przyszli do przekonania, że wszystko, co Zmartwychwstańcy robią, łatwo zniszczyć natychmiast, gdy się wypada pozbawić młodzież ruską przytułku.

Zdaje nam się, iż każdy zrozumie, o co nam chodzi. Powiemy otwarcie, że zakład wychowawczy OO. Zmartwychwstańców w teraźniejszych warunkach nietylko że nie uważamy za pożyteczny dla kraju, ale owszem, co z przykrością przychodzi nam wypowiedzieć, za wręcz szkodliwy.

Mamy wszelką nadzieję, iż szanowny kierownik zakładu pozna tendencję słów naszych i zwróci się z drogi obranej, bo lepiej nawet zamknąć zakład, aniżeli utrzymywać bursę dla moskalofilów za polskie pieniądze.

Czytamy w *Czasie*: Przyjemna niespodzianka spotkała pana prezydenta Smolkę. Do stosu listów i telegramów gratulujących z najdalszych stron kraju i państwa z podpisami głośnemi i znakomitemi, przybył jeden z bliska i ze skromnym podpisem, ale szczególnie cenny i miły dla takiego męża jak dr. Smolka, który jest jakby stworzonym do roli pojednawczej, w obec której nawet zaciekłość centralistów rozbija się i korzy! Dziekan grecko katolicki z Horożany ks. Grabowieński, tak pisze do Jego Ekscelencji dr. Smolki: „Ekscelencjo, wielki nasz ojcze! Kler dekanatu Horożańskiego na swojem zebraniu dnia 2. b. m. włożył na podpisanego swego dziekana rit. gr. miły obowiązek zaprezentowania bodaj na piśmie godnego wyrazu swych uczuć radośnych z przyczyny przyznania przez koronę dostojeństwa, jakie Ekscelencji wdzięczni rodacy przed laty już jako jedynie przynależne w cichości serca tulili i zawsze u stóp złożyć gotowi byli!" Nie powtarzam dalszej osnowy listu pełnego serdeczności. Już ten pierwszy ustęp charakteryzuje pismo całe jako jeden z jasnych, dodatnich objawów naszego życia społecznego. Dodam tylko, że w tekście listu idea braterskiej zgody między Polakami a Rusinami znajduje otwarty i dobitny wyraz. Smolka odpowiedział księdzu Grabowieńskiemu, że go nadzwyczaj cieszy objaw życzliwości ze strony kleru ruskiego, że jak zawsze, tak i nadal łączy się z dążnością pojednania prawych księży ruskich, którzy nie zapominali o braterstwie narodowem.

Na wniosek dra Waygarta o wydanie osobnych statutów dla 13 znaczniejszych miast Galicji zapadła w komisji uchwała polecająca Wydziałowi krajowemu, „aby po wysłuchaniu zdania reprezentacyj znaczniejszych miast zbadał, czy i o ile byłoby pożądanem miastom tym osobną ustawą gminną lub specjalne statuta nadać i aby na przyszłej sesji sprawozdanie a ewentualnie pozytywne wnioski Sejmowi przedłożył."

Ważne znaczenie ma dla stosunku Banku krajowego do Sejmu sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Merunowicza, o wydawaniu obligacyj szkolnych celem ułatwienia gminom budowy szkół. Sprawozdanie to, jeżeli znany z telegraficznego doniesienia wniosek komisji w tej sprawie zostanie przez Sejm przyjęty, będzie miało charakter normy i zapobiegnie już w przyszłości fałszywemu traktowaniu stosunku Banku krajowego do Sejmu. Bank krajowy z przeznaczenia swego stać się ma niezawodnie finansowym organem ekonomicznych dążności Sejmu, ale organem samodzielnie postępującym w nawiązywaniu i przeprowadzaniu operacyj kredytowych. To też słusznie mówi komisja budżetowa w swojem sprawozdaniu:

„Komisja sądzi, że Sejm w oznaczonych przez statut granicach pozostać powinien (to jest sprawdzać bilans i inwentarz majątkowy banku krajowego) i że niebezpiecznym precedensem byłaby uchwała sejmowa peremtorycznie nakazująca wykonanie pewnych i ściśle naprzód oznaczonych operacyj kredytowych, które na nieprzewidziane przez Sejm natrafić mogą trudności, w skutek czego mogłaby się między bankiem a Sejmem wywiązać dyskusja o prowadzenie interesów przez Sejm nakazanych. Co tu mówimy, nie przeszkodzi wcale Sejmowi wskazywać Bankowi potrzeb kredytowych kraju, co nawet zostanie zawsze nietylko prawem, ale obowiązkiem Sejmu.

Rozprawa w Sejmie o miastach.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia Sejmu komisja prawnicza przez posła Fruchtmana przedłożyła sprawozdanie o wniosku Waygarta, który się domagał nadania osobnych statutów 13 większym miastom Galicji — na wzór Lwowa i Krakowa.

Sprawozdanie komisji jest następujące:

Kiedy podczas sesji z r. 1865/6 Wysoki Sejm, na podstawie przedłożenia rządowego obradował nad organizacją gmin w kraju naszym, kwestje zasadnicze, czy mają być zaprowadzone gminy zbiorowe i rady powiatowe lub nie, tak zaprzątnęły wszystkie umysły i rozmamiętały stronnictwa, że zapomniano o jednym — rzec można — kardynalnym błędzie projektu rządowego, który to błąd na tem polega, że przyznano jedne i te same prawa, i narzucono jedne i te same obowiązki i ciężary zarówno wiosce, składającej się z kilkunastu chałup, jak i miastom takim jak Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Stanisławów i t. p. Ta niestosowność uderzyć musiała każdego, kto się nad sprawą głębiej zastanowił i każdy musiał sobie powiedzieć, że ustawa albo za wiele daje gminom wiejskim i małomiejskim, albo za mało gminom miejskim.

W jednym i w drugim wypadku całą organizację od pierwszej chwili za chybioną uważaćby musiano, bo albo nadmiarem ciężarów przygniotłaby gminy wiejskie i małomiejskie, i uczyniłaby samorząd ich illuzorycznem, albo krępowałaby miasta w samorządzie, tak potrzebnym dla rozwoju społeczeństwa i ubezpieczenia swobód narodowych.

Jeżeli pomimo tego nikt wówczas w Sejmie nie zwrócił uwagi na tę ujemną stronę projektu rządowego, tłumaczyć sobie to należy tem, że wedle art. XXII. ustawy państwowej z dnia 5. marca 1862 roku znaczniejsze miasta otrzymać mogą osobne statuta, że to postanowienie przeszło także do artykułu I. ustawy krajowej z dnia 12. sierpnia 1886 roku, że dla tego każdy był tego przekonania, iż znaczniejsze miasta starać się będą o osobne statuta, a zatem dla nich ogólna ustawa gminna mocy obowiązującej mieć nie będzie.

Że to było ogólnem przekonaniem tak w kraju, jak i w Sejmie, dowodzi cały szereg petycyj już podczas obrad nad ogólną ustawą gminną i w następnej sesji przez gminy miejskie wniesionych, dowodzi także fakt, że Sejm wybrał osobną komisję do układania statutów dla miast, która to komisja z otrzymanego polecenia się wywiązała i Sejmowi projekta do statutów przedłożyła, które tylko dla braku czasu pod obradę w Izbie nie przyszły.

Tymczasem ogólna ustawa gminna weszła w życie, obowiązując wszystkie gminy miejskie, a gdy nowa organizacja gminna śród niezliczonych trudności i przykrych walk stronnictw w łonie samych gmin raz działać zaczęła, instynkt zachowawczy (stroniący od częstych zmian), ludności naszej na tem poprzestał, a kwestja statutów dla miast nie została już podniesiona.

Przez to jednak nie mniej dotkliwie czuć się dały od samego początku liczne usterki ustawy gminnej — ustawy, którą sama komisja proponująca uchwalenie takowej — poniekąd jako prowizoryczną uważała, skoro równocześnie domagała się uchylenia dla Galicji ustawy państwowej z d. 5. marca 1862 nr. 18. Dz. p. p., krępującej nasz kraj w uchwaleniu i wprowadzeniu instytucyj gminnych naszej odrębności narodowej i naszym stosunkom społecznym i ekonomicznym bardziej odpowiadających.

To też przez długi czas nie minęła prawie żadna sesja sejmowa, aby nie wniesiono bądź z inicjatywy Sejmu, bądź ze strony Wydziału krajowego projektów do mniej lub więcej radykalnych reform urządzeń gminnych, lub też częściowych zmian obowiązującej ustawy gminnej.

Lecz wszystkie te usiłowania z nielicznemi mniej znaczącemi wyjątkami zostały bezowocne.

A przyznać należy, że rozbiły się one (między innemi powodami) także bardzo często i o to, że wzmocnienie i rozszerzenie samorządu zaniechać musiano ze względu na wsie, a zaostrzeniu nadzoru i ścieśnieniu samodzielności gmin, oparły się miasta.

A kto w praktyce obeznany jest z tokiem spraw miejskich, ten przyzna i to, że nadzór nad miastami, który pomimo, a raczej właśnie wobec — choćby najszerszego — samorządu, jest koniecznie potrzebnym, przez Rady powiatowe skutecznie wykonanym być nie może, a to ze względu na liczny zastęp inteligencji w reprezentacjach większych miast zasiadającej, i na różnorodne liczne i ważne interesa gmin miejskich.

Rzecz przeto jasna, że traktowanie pod względem organizacji gminnej gminy większych miast narówno z gminami wiejskiemi, ani gminom, ani krajowi na pożytek wyjść nie może i że poddawanie miast i wsi pod jeden strychulec jest jednym z głównych hamulców głębiej sięgających reform urządzeń gminnych.

Komisja prawnicza sądzi przeto, że sprawa nadania osobnych statutów większym miastom, poruszona wnioskiem posła Waygarta uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 16. września b. r. L. 260 sejm. tej komisji przekazanym — zasługuje, aby nad nią się zastanowiono, i że jej stanowcze załatwienie jest nader pożądanem.

Wprawdzie nie może komisja prawnicza wprost przystąpić do wniosku posła Waygarta, który się domaga, aby Wydziałowi krajowemu kategorycznie polecono wypracowanie i przedłożenie statutów dla większych miast, ponieważ statuta miastom tylko na ich żądanie nadane być mogą, miasta Biała i Tarnopol o statuta nie prosiły, a od czasu wniesienia petycyj przez inne miasta o nadanie im statutów tyle czasu już upłynęło, że ich stosunki z gruntu zmienić się mogły: — to jednakowoż komisja mniema, że bądź co bądź należy raz już koniec położyć nienaturalnemu stanowi rzeczy, wedle którego miasto z ludnością kilkunastotysięczną i z budżetem kilkadziesiąt tysięcy wynoszącym — na równo pod względem urządzeń gminnych muszą być traktowane ze wsiami.

Nie przesądzając, czy cel ten osiągnąć należy nadaniem osobnych statutów dla pojedynczych miast, czy też wydaniem osobnej ustawy gminnej dla miast w ogóle, — a nie mogąc czynić merytorycznych wniosków tak dla krótkości czasu, jak i dla braku materjałów, komisja prawnicza wnosi:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po wysłuchaniu zdania reprezentacyj znaczniejszych miast w kraju naszym, zbadał, czy i o ile byłoby pożądanem miastom tym osobną ustawę gminną lub specjalne statuta nadać, i by na przyszłej sesji sprawozdanie a ewentualnie pozytywne wnioski Sejmowi przedłożył.

Nadspodziewanie nad wnioskiem tak skromnym i odraczającym sprawę ad feliciora tempora, powstała żarliwa dyskusja, a wszczęte ją ze strony ultrakonserwatywnej.

P. Popiel Jan, z Krakowa, wysłany do Sejmu, jak wiadomo, w zastępstwie ojca, zabrał pierwszy głos i oddając hołd demokracji, a zarazem wyznając się być gorącym zwolennikiem samorządu gminy, nagle zrobił antytezę i począł kreślić obraz dzisiejszych miast naszych. Znalazł w nich inteligencję bardzo drobno posianą i z rozmaitych żywiołów złożoną, mało przemysłowców w ogóle, a specjalnie chrześciańskich, natomiast prymat wiedzie tam kupiectwo odrębnej rasy, silnie zszeregowanej, nie mającej odnóg żadnych w innych stanach miejskich, opartej na proletarjacie i posiadającej z tego powodu poniekąd przywilej wyłączności. Klasa ta staje się siłą nieprzepartą i żadna organizacja inna na niej oprzeć się nie może. Ludność chrześciańska wobec tej klasy znajduje opiekę tylko przy kontroli władz autonomicznych. Gdybyśmy miastom tym nadali osobne statuta, ludność chrześciańska zniknie za lat kilkanaście. Z tego powodu mówcy nie wystarcza nawet wniosek komisji platonicznie odraczający. Boi się on, abyśmy się z myślą jego nie obłaskawili. Więc chociaż jest zwolennikiem gminy wolnej, to jednak również musi przejść do porządku dziennego.

Po nim zabrał głos p. Romanowicz. Mowca poprzedni postępuje sobie jak Szmerling, który w kwestjach wolności twierdził zawsze: In der Theorie bin ich dafür — in der Praxis dagegen. Szmerlingowską metodą, jest on zwolennikiem wolnej gminy i samorządu miast, a jednak dla tego, że w miastach licznie mieszkają żydzi — chce utrzymać opiekę nad miastami opiekę rad powiatowych. Ależ opieka ta zaprowadzona w r. 1867 trwa już od lat 15, i rezultaty jej p. Popiel nakreślił w barwach tak czarnych. Owóż opieka rad powiatowych nad miastami co najmniej ani nie podnosi miasta, ani nie wstrzymuje ich upadku, jeżli same miasta nie umieją sobie radzić. Najwięcej tu i ówdzie ... za ta usunęła jakieś nadużycie, a gdzież nie ma nadużyć? Gdyby opieka rad powiatowych miała być skuteczną, trzebaby im nadać taką władzę, iżby jej podołać nie mogły. Ale p. Popiel nie wszedł w myśl wniosku komisyjnego. P. Popiel ma ciągle na oku tylko osobne statuta, podczas gdy wniosek komisji nie przesądza sprawy, i owszem ma na myśli wydanie osobnej ustawy gminnej dla miast. Dotychczasowa ustawa gminna okazała się wadliwą i niewystarczającą, i dla tego miasta czują potrzebę reformy. Wniosek komisji poleca Wydziałowi krajowemu zastanowienie się nad tem, a zbadanie tej sprawy w kierunku alternatywy: czy osobne statuta dla pojedyńczych miast, czy osobna ustawa gminna w ogóle dla gmin miejskich, może być w każdym razie z korzyścią. Dla tego bez obawy, czy żydzi wezmą górę, można spokojnie głosować za wnioskiem komisji.

Imieniem frakcji konserwatystów podolskich zapatrywanie Popiela poparł p. Grocholski. Gdyby tylko — mniemał on — chodziło o postawiony przez komisję wniosek, tobym nie zabierał głosu, a może nawet za nim głosował. Sejmowi wiadomo zapewne, że w pierwszych latach konstytucyjnego żywota Wydział krajowy z własnej inicjatywy wyrobił projekt o organizacji gmin. W projekcie tym był osobny dział dla miast, a osobny dla wsi. Projekt ten przyszedł na stół Izby, ale wobec ram, które narzuciła Rada państwa, nie mógł być uchwalony. Trudno jednak oddzielić sprawozdanie komisji od jej wniosku.

W sprawozdaniu wyraźnie przebija myśl, wyjęcia miast jeżeli nie z pod kontroli, to z pod nadzoru rad powiatowych. Myśl wydania osobnej ustawy gminnej dla miast służy tylko za okrasę, aby łatwiej przeprawić wniosek. Pamiętać należy, iż osobne statuta pociągają znaczne koszta. W miastach zaprowadzają one pierwszą instancję administracyjną. Czyż miasta, które się dziś obejść nie mogą bez kopytkowego — od włościan pobieranego, sprostają tym kosztom? Poprzedni mowca mówił o wolności miast. W czemże dziś jest ta wolność krępowaną? Ale nawet nadanie osobnej ustawy gminnej dla miast, musiałoby odjąć radom powiatowym władzę nad niemi, a wskutek tego musiałby ustać udział miast w radach powiatowych, i zerwanąby była dążność miast z ludnością pozamiejską. A nie byłoby to z pożytkiem dla miast i dla wsi. Węzeł istniejący dzisiaj musiałby być zerwany ze szkodą sprawy i kraju. Miasta poszłyby swoją drogą a wsie swoją. Dla tego nie chcąc, aby się rozchodziła myśl o tem po kraju, oświadcza się mowca za wnioskiem Popiela.

P. Krukowiecki, który przy każdej sposobności lubi objawiać swoją animozję względem miast, również natarczywie wystąpił przeciwko wnioskowi komisji. W wyobraźni swojej widział już jak burmistrze ... będą jak za dawnych czasów urządzać bastonady. Właściwie — mniemał — byłoby dla rad powiatowych bardzo pożądaną rzeczą, aby sobie miasta od nich poszły (wesołość). Wolę ludzi co nie umieją czytać ani pisać, niż tych, co umieją czytać i pisać, a nie mają innych podstaw. Wolność ... wołają. Lecz nie o wolność chodzi, ale o samowolę. Np. w Przemyślu 19 żydów zasiada w Radzie miejskiej, i dojdzie do tego, że p. Merunowicz będzie musiał domagać się zniesienia jeszcze jednego przywileju żydowskiego. Bez kontroli byłaby w miastach nie wolność, ale niewola. W Przemyślu przeszkodziłem zaprowadzeniu gazu (wesołość), i dziś sławią mnie za to. Mówią: jakto! miasta mogą błądzić? Znam miasto, gdzie od lat 10. nie zrobiono zamknięcia rachunków. A chłop nasz ma bardzo zdrowy rozum, i życzyćby go należało miastom. Dla dobra jednak kraju uważam za rzecz konieczną, pozostawić rzecz tak, jak jest.

P. Popiel odpowiedział potem p. Romanowiczowi ze swojego stanowiska, ale był zupełnie niedo...

Wr... sprawozdawca dr. Fruchtman wziął w obronę wniosek komisji. Wyrażona przed żydami obawa nastręczałaby sposobność do obszerniejszej na ten temat dyskusji, ale nie pójdę dziś na to pole. Jeżeli przytoczono powagę p. Merunowicza, to przyjdzie czas odpowiedzieć na to kwestje. Pamiętać należy, że miasta nasze zamieszkane są nietylko przez żydów, ale i przez chrześcijan, którzy górują liczebnie w bardzo przeważnej części miast. Dla czegoż ludność

Kronika lwowska.

(*Oblężenie urzędu podatkowego. Paradoks szczerą prawdą. Demagogia i „tałałajstwo." Strategia kolejowa. Jeszcze sprawy podatkowe.*)

Wyczytałem temi dniami wiadomość, która powinnaby była sprawić sensację w jak najszerszych kołach: oto natłok kontrybuentów spieszących oddać „Cezarowi, co jest Cezara", jest tak wielkim, że urząd podatkowy lwowski nie może podołać pracy odbierania pieniędzy, a niektórzy ludzie z prowincji zmuszeni są po kilka dni bawić w mieście, nim się pozbędą niemiłego im grosza na korzyść wysokiego erarjum. Nie wierzyłbym własnym oczom, gdyby widziały coś podobnego, ale nie mogę nie wierzyć *Gazecie Narodowej*, która to donosi — i z tego też powodu nie chciałem przekonać się osobiście o tak fenomenalnym stanie rzeczy. Wydawało mi się zresztą niedelikatnością chodzić pomnażać ścisk i kłopot c. k. urzędników, którym w ogóle nie naprzykrzam się zupełnie od czasu, gdy przyszedłem do poznania, co znaczy arkusz podatkowy. Cieszy mię wszakże, że inni mię tak pilnie w tem wyręczają, a jeszcze bardziej cieszę się, że JE. p. minister finansów może być naocznym świadkiem tej naszej wzorowej gorliwości w ... ciężarów publicznych. Niechaj sobie socjaliści, antisemici i wszyscy inni demagogowie deklamują, co im się podoba: jeżeli urząd podatkowy obliczony przecież na pobranie $^1/_5$ wszystkich bezpośrednich dochodów z kraju, nie może podołać pracy, to wolno być optymistą.

Albo i pesymistą. Niedawno wyświadczył mi pewien mąż stanu ten zaszczyt, że mię zapytał, co słychać w kraju? Źle, Ekscelencjo — odparłem, chłopi w niektórych okolicach mają za dużo pieniędzy. Powtarzam tutaj moją odpowiedź najpierw w tym celu, ażeby się świat dowiedział, że umiem *interviewować* wysokie figury, jak jaki dziennikarz angielski albo wiedeński — a powtóre, ażeby umotywować moje zdanie. Powiedziałem, że chłopi mają miejscami za dużo pieniędzy, nie powiedziałem zaś, że mają za dużo dobrego bytu, bo tego nikt za dużo mieć nie może. Otóż pieniądze w schowku u włościanina, który nie ma żadnych potrzeb materjalnych lub moralnych, ani jemu, ani nikomu drugiemu, ani pośrednio, krajowi, nie przynoszą pożytku, i nie świadczy to dobrze o stosunkach ekonomicznych, jeżeli znaczna ilość ludzi bez rozumu, bez wkładów i bez wielkiej pracy, jedynie dzięki swoim ascetycznym nawyknieniom i korzystnemu zbiegowi okoliczności gromadzić może kapitały, które zawsze pozostają martwemi, a czasem tylko — mianowicie gdy paczka banknotów spali się wraz ze strzechą, przepadając marnie, przynoszą przecież bądź pośrednią ulgę ogółowi, bądź zysk akcjonarjuszom Banku austro-węgierskiego. Chciałbym, ażeby to, co powiedziałem, było paradoksem, ale wiem, niestety, że nim nie jest. Każdy znający nasze stosunki na prowincji, wie dobrze, że w niektórych okolicach nie ma gromady, któraby nie była w stanie kupić i zapłacić natychmiast gotówką obszaru dworskiego, z którym sąsiaduje, a więc alterum tantum nieruchomości, jaką posiada. Proszę natomiast obliczyć, czy przemysł, handel, lub ruch umysłowy kraju mają jaką, choćby najdrobniejszą korzyść z tej gromady?

Na drogę podobnych rozumowań musi człowiek wejść zawsze, gdy się rozmnoży w koło demagogiczne gonienie za popularnością, wojujące wzruszającemi serce frazesami, wydobywające na jaw luźne fakta na ich poparcie, i proponujące potem ogólnikowo-teoretyczne środki zaradzenia niby złemu, o których prosty zdrowy rozum każdego praktycznego człowieka wie, że na nic się nie przydały. Do takich środków należą między innemi wielkie operacje i instytucje kredytowe, których projekta witane bywają z tem większym ogólnym zapałem, jeżeli autor popieprzy motywa pewną należną dozą wyrzekań na żydów.

W tych wyrzekaniach jedno z pism miejscowych doszło do niegodnego zazdrości mistrzowstwa. Wiadomo np., że żydzi podzielają z innemi indywiduami rodzaju *homo* tę wadę, iż przesadzają w opowiadaniu o doznanych krzywdach. Przesadzili też poczęści opisy zajść w komitacie preszburskim, co wywołało rozgoryczenie, a zdaniem pomienionego pisma, wywołać może rzeź na prawdę.

„Tak więc, powiada ów czcigodny organ, żydzi sprowadzą rozwiązanie kwestji żydowskiej prędzej, niż się tego spodziewali najwięksi optymiści". Więc zdaniem szanownego organu, którego wymieniać nie potrzebuję, rozwiązanie kwestji żydowskiej leży w ogólnej rzezi żydów, i to jest rzecz, której prędzej czy później **spodziewają się optymiści**! Piękna nadzieja — zaszlibyśmy z nią poza r. 1846 i humańszczyznę. Istnieje atoli *tałałajstwo* pisarskie, dla którego wywoływanie krwawych upiorów tego rodzaju stało się rzemiosłem, i które pod względem moralnym stoją niżej od *schreibjingelesów*, na których wyrzeka. Ci bądź co bądź bronią interesu swojego i swoich rodzin, podczas gdy **nasze** tałałajstwo marzy o samobójczych i bratobójczych nożach, w swojej „optymistycznej nadziei".

Nie wiem doprawdy, czy mam być optymistą, czy pesymistą wobec tylu pojawiających się teraz projektów kolei żelaznych. Jak wielki król francuski pragnął, ażeby każdy chłop co niedzieli miał kurę w garnku, tak i ja pragnąłbym, ażeby każde nasze miasteczko miało swój dworzec, albo, jeżeli leży w W. Ks. krakowskiem, swój *bahnhof*. Konfundują mię atoli „względy strategiczne". Strategia jest najcierpliwszą z nauk, można z niej zrobić, co się komu podoba. W r. 1869 wykazał jen. John strategiczne korzyści kolei Łupkowskiej — zbijał go w drugiej broszurze jen. Alliemann, przemawiając za linią tarnowsko-leluchowską. Przyznano najpierw słuszność jen. Johnowi, i wybudowano linję łupkowską (na Terebes), w parę lat atoli później spostrzeżono się i na koszt państwa wykończono linję Tarnów-Leluchów. Od tego czasu przestawałem powoli wierzyć w strategję. Obecnie wierzę jeszcze tylko, że po kilku szeroko omówionych koncesjach zaczną na łeb na szyję budować kolej, o której dziś nikt nie mówi, tj. ze Stryja na Skole do Munkacza.

Oprócz kolei żelaznych, daje się snać uczuwać w Galicji gwałtowna potrzeba biskupów i kanoników. Anglicy ofiarują 1000 ftów nagrody każdemu, coby wskazał, gdzieby się w Gibraltarze dało z korzyścią umieścić jeszcze jedno działo. U nas przyjdzie niebawem do konkursu na wskazanie miejsca dla biskupa albo kanonika, bez względu na korzyść, jaką on przyniesie. Tymczasem kto wie, czy jeden dobry biskup, z dobrym pastorałem, nie wystarczyłby na całą Galicję. Wszak wystarcza jeden namiestnik, albo jeden marszałek, każdy w swoim wielostronnym zawodzie!

Słyszałem o prezesie rady powiatowej, który zdaje się być tego zdania, że w ogóle dygnitarze są zbytecznymi w swoich dyecezjach lub dekanatach. Pytano go, czy nie zamierza zwidzić swego powiatu, w celu wyjaśnienia naczelnikom gmin sprawy reklamacyj przeciw podatkowi gruntowemu. — A to po co? — odrzekł — napisałem przecież do sekretarza, a ten robi, co potrzeba — Pokazuje się zatem, że czasem i kapelan może zastąpić biskupa. Kiedy raz byłem właścicielem pisma politycznego, z wielką korzyścią dawałem się zastępować woźnemu wobec wszelkich reklamacyj wierzycielskich. Człowiek przynajmniej nie kompromituje się, jeżeli nie wie, co ma powiedzieć jednemu i drugiemu.

Na zakończenie, radbym naszej radzie miejskiej szepnąć do ucha coś o pewnej sprawie, w której JE. p. minister finansów mógłby wielkie dobrodziejstwo wyświadczyć naszemu miastu. Wiadomo powszechnie, że wały Hetmańskie zupełnie nie odpowiadają swojemu przeznaczeniu jako miejsce przechadzki z powodu, iż zalega je czarna ćma spekulantów, gromadzących się przed kantorami wymiany. Każdy z nich od rana do wieczora robi interesa, które muszą mu przynosić korzyść, bo inaczejby nie żył — ale żaden nie płaci podatku. Gdyby JEkscelencja polecił kilku zręcznym organom władz skarbowych wynotować tych finansistów i „wypośrodkować" ich dochód w celach podatkowych, a powtarzać to ilekroć pojawią się na nowo, Wały odzyskałyby właściwą swoją fizjonomię, alboteż skarb państwa uzyskałby taki dochód, że rozszerzenie urzędu podatkowego stałoby się już nieodzownem, a my cierpielibyśmy wprawdzie dalej, lecz dla dobra monarchji. Spodziewam się, że wniosek mój okaże się pozytywniejszym i praktyczniejszym od projektów p. Merunowicza, a pomimo to będzie popularnym. Inwazja spaceru publicznego przez giełdę, jest plagą dla wszystkich mieszkańców, bez różnicy wyznania, a nawet plagą dla kantorów, do których nikt docisnąć się nie może, bo uliczni pośrednicy chwytają im klientów i wyzyskują następnie obie strony. Jedynym na to sposobem jest polityka fiskalna, którą proponuję.

Jan Lam.

chrześcijańska ma na tem cierpieć? Komisja miała na oku nietyle osobne statuta dla pojedynczych miast, ile raczej osobną ustawę gminną dla miast. W każdym razie pozostawia Wydziałowi krajowemu sprawę do wyboru i do zastanowienia. I żądanie to jest słuszne. Jeżeli chodzi o nadzór Rad powiatowych nad miastami, to faktem jest, iż nadzór ten jest illuzoryczny. Członkowie bowiem z miast wpływem osobistym i stosunkami potrafią zawsze przemagać w Radach powiatowych. W nielicznych wypadkach nadużyć nie rady powiatowe dawały inicjatywę do kontroli, ale Wydział krajowy. Miasta bynajmniej nie chcą się wyłamywać z pod kontroli, lecz chcą być tylko podporządkowane Wydziałowi krajowemu. P. Krukowieckiemu nie odpowiadam. Raz chce pozbyć się miast z grona Rad powiatowych, drugi raz udział ich uważa za interes kraju. Jeżeli miasta istotnie tak destruktywnych dostarczają elementów, to jakże to ostatnie może być pożądaną rzeczą w interesie kraju? Że wyrzucenie miast z reprezentacyj powiatowych byłoby szkodliwe dla kraju, to zupełnie słuszne zapatrywanie p. Grocholskiego. Lecz komisja nie ma tego na myśli. Miasta chociaż usamowolnione z pod wpływu Rad powiatowych, i poddane pod bezpośredni nadzór Wydziału krajowego—mogłyby mieć reprezentację w Radach powiatowych. Dla tego zalecam wniosek komisji do przyjęcia. — Na tem skończyła się rozprawa.

Rezultat głosowania wiadomy. Izba przemagającą większością przeszła do porządku dziennego, idąc za zdaniem p. Grocholskiego i Popiela. W składzie teraźniejszym sejmu, gdzie nawet miasta wybierały szlachciców, innego wyniku nie można się było spodziewać, a p. Waygart występując ze swym wnioskiem w teraźniejszej sesji —postąpił sobie niewcześnie.

KORESPONDENCJE.

Petersburg 2. października.

Wczoraj odbyło się otwarcie polskiego teatru, pozostającego pod dyrekcją pp. Teksa i Wesołowskiego. Dawano „Śluby panieńskie" Fredry. Sala „klubu szlacheckiego" była przepełnioną; powodzenie znakomite; większość widzów stanowili naturalnie Polacy, ale i Rosjan było kilku. Już w przeddzień przedstawienia wszystkie bilety były rozchwytane tak, że przynajmniej drugie tyleż osób, co było w teatrze, musiało odejść z niczem. Istnienie teatru polskiego w Petersburgu, zapewnione.

Teatr polski, dziennik polski w Petersburgu — te dwa ogniska, że tak powiem, skupiające w jedno tutejszą kolonję polską — mają swą polityczną stronę. Są to jakby świadectwa złożone w stolicy carstwa o żywotności polskiej — i z tego względu niemile widziane przez pewne kółka rządowe, dotąd nie będące w stanie pojąć, że system milutynowski nie tyle Polakom ile samej Rosji zaszkodził i szkodzi. Chciałyby te kółka zabronić i teatru i dziennika Polakom, nad Newą, ale duch czasu, opinja publiczna mają swe znaczenie, a zresztą polityka, ze względu na Austrję, nie pozwala na to. Nie chcę przez to powiedzieć, że car nosi się z jakiemiś zamiarami radykalnej zmiany dotychczasowego niecnego systemu, jakiego używa w postępowaniu z nami, lecz to pewna, że w przewidywaniu możebnych konfliktów z ościennemi państwy, dziś w milczeniu i przez szpary patrzy na wiele takich rzeczy, na któreby przed laty pięciu nigdy nie zezwolił.

Prasa tutejsza coraz bardziej przychodzi do przekonania, że milutynowskie zasady, dążące do wynarodowienia ziem polskich, na nic się nie przydały. Przed kilku dniami *Golos* w artykule poświęconym stosunkom rolniczym na Litwie, ponownie daje to do zrozumienia rządowi. Autor wskazuje na fakt, że pomimo wszelkich schlebiań chłopu, pomimo obdarcia szlachty na rzecz tegoż, w celu przyciągnięcia na stronę rządową, stosunek chłopa litewskiego do dworu, wyrobiony wiekami, pozostał ten sam, co i przed powstaniem roku 1863. Chłop rozłakomiony i sztucznie podniecany przeciw szlachcie, chwilowo odwrócił się był wprawdzie od tej ostatniej, lecz natura rzeczy wzięła górę i życie wiejskie w krajach zabranych płynie znów dawnem łożyskiem.

W skutek ostracyzmowych przepisów względem Polaków, wydanych za Aleksandra II. zdarzył się w Krymie następujący wypadek. Ministerstwo dróg i wodnych komunikacyj wysłało tam komisję kolejową dla zbadania stanu sewastopolsko-łozowskiej drogi żelaznej. Komisji z urzędu asystował p. Batalin, dyrektor kolei. Gdy stanąwszy w Symferopolu, członkowie komisji zasiedli wieczorem do wspaniałej uczty, weszła do sali młoda, przyzwoicie ubrana piękna kobieta ze łzami w oczach, i zwróciła się do p. Batalina z następującemi krótkiemi słowy: „Czy rzeczywiście nie z innego powodu, jak tylko, że mój mąż jest Polakiem, dałeś mu pan dymisję?" — Tak jest, pani, odparł elegancki dyrektor z grzecznym uśmiechem, jedynie dla tego, że pan Bejner jest Polakiem. — Jeżeli tak, to masz!... — i drżąca z oburzenia niewiasta palnęła w dyrektorski policzek, jak mogła najserdeczniej, poczem, nie zatrzymywana przez nikogo, ukłoniwszy się osłupiałym ze zdumienia biesiadnikom, spokojnie odeszła. Powiadają, że pani Bejner jest Rosjanką.

Niewątpliwie, że uczciwsze dzienniki, jak *Russkij Kurjer* lub *Golos*, nie omieszkają zwrócić na wypadek ten bliższej uwagi, przemawiając jednocześnie za zniesieniem bezsensowego zakazu, nieprzyjmowania Polaków do służby kolejowej.

ZIEMIE POLSKIE.

Poznań 5. października. Komitet prowincjalny wyborczy dla Prus Zachodnich wydał odezwę do wyborców, w której stawia następujących kandydatów:

1. Powiat chełmińsko-toruński p. Michał Sczaniecki z Nawry i p. Apolinary Działowski z Uciąża. 3. Powiat grudziądzki p. Sentkowski ze Słupa. 3. Powiat brodnicki p. Ign. Łyskowski z Mileszew. 4. Powiat lubawski p. Józef Jackowski z Sędzic. 5. Powiat świecki p. Teofil Różycki ze Zbrachlina. 6. Powiat tucholski p. Leon Czarliński z Zakrzewka i p. Władysław Wolszlegier z Szenfeldu. 7. Powiat chojnicki p. Leon Czarliński z Zakrzewka i p. Władysław Wolszlegier z Szenfeldu. 8. Powiat człuchowski p. Leon Czarliński z Zakrzewka i p. Wolszlegier z Szenfeldu 9. Powiat kwidzyński p. Henryk Donimirski z Zajezierza. 10. Powiat sztumski p. Henryk Donimirski z Zajezierza. 11. Powiat złotowski p. Władysław Komierowski z Komierowa. 12. Powiat starogardzki p. syndyk dr. Mizerski z Pelplina. 13. Powiat kościerski p. Czarliński z Bukowca. 14. Powiat wejherowski p. Stanisław Thokarski z Brodnicy i p. Leon Rybiński z Dembińca. 15. Powiat kartuski p. Stanisław Thokarski z Brodnicy i p. Leon Rybiński z Dembińca.

KRONIKA.

Lwów 7. października.

Wiadomości osobiste. Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, przejeżdżał wczoraj pociągiem pospiesznym przez Lwów do Wiednia. — P. Izydor Dyamant, rodem ze Lwowa, otrzymał wczoraj na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw.

Nabożeństwa jutrzejsze W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. infułat Mossing, a kazanie powie ks. Staken. — W kościele OO. Dominikanów sumę celebrować będzie o godzinie $10\frac{1}{2}$ ks. Padlewski, a kazanie powie ks. Sosnowski. — W kościele OO. Karmelitów sumę celebrować będzie o godzinie $10\frac{1}{2}$ ks. Paulin Ryniak. — W kościele OO. Bernardynów celebrować będzie sumę o godzinie $10\frac{1}{2}$ ks. Sabin Figus, a kazanie powie ks. Hipolit Śmiałowski.

Obywatelstwo austrjackie otrzymał ksiądz Karol Szymon Kobrzyński, członek zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców.

Dla nowych 22 pułków piechoty wyznaczone już zostały kwatery sztabowe i zamianowani komendanci pułkowi. Z pułków galicyjskich 89ty będzie miał sztab swój we Lwowie, pułkownik Alojzy Pürker; 90ty w Przemyślu, pułkownik Grzegorz Teodorowicz; 95ty we Lwowie, pułk. Józef Kraumann. W Ołomuńcu stacjonować będzie sztab pułku 100go, pułk. Fryderyk Duré.

Na placu Św. Ducha odkopano przy sposobności naprawy rur gazowych mnóstwo szkieletów, które walały się po ulicy. W miejscu tem był dawny cmentarz jezuicki i stąd pochodzą szkielety, ale godziłoby się przecież, aby się ktoś zajął temi szczątkami i złożył je w poświęcanej ziemi. Komisarz dzielnicy uwiadomiony został o tem, ale pokazało się, że towarz. gazowe przedsięwzięło kopanie na własną rękę, nie uwiadomiwszy o tem poprzednio magistratu. Czy taki jest przepisany proceder?

Malarz samouk. W skutek artykułu pod tym tytułem zamieszczonego niedawno w kronice znaleźli się szlachetni ludzie, którzy złożyli dla Ernesta Kisszelki potrzebną na wyjazd do Krakowa kwotę. Dyrektor banku galicyjskiego p. Marchwicki ofiarował na ten cel 40 złr., a sumę tę uzupełnili do 50 złr. pp. Tschirschnitz, profesor rysunków w szkole przemysłowej, składając 5 złr., p. Rybczyński, sekretarz muzeum miejskiego, dając złr. 4, i p. Wierzbicki, który przyczynił się 1 złr.

Ernest Kiszelka wyjechał już do Krakowa i został przyjęty natychmiast do szkoły sztuk pięknych.

P. Bazyli Krynicki, słuchacz teologii w Przemyślu, zawiadamia nas, że wiadomość o jego uwięzieniu była zupełnie fałszywą.

Dobry początek. Pierwszy numer *Powstańca* został w Krakowie dwa razy skonfiskowany z polecenia c. k. prokuratorji. Zapewne ukaże się wydanie trzecie.

Agenci banku węgierskiego „Hungarja" objeżdżają kraj zbierając podpisy na złotą rentę węgierską; radzimy wszystkim mającym chęć subskrybowania, ażeby sobie kazali dać na piśmie, czem będą mieć pokryte raty w sumie 1170 złr. w zamian za subskrybowane 500 złr. renty. *Czas.*

Krakowski Komitet Towarzystwa Opieki nad Weteranami z r. 1831 poczytuje sobie za obowiązek złożyć publiczne podziękowanie p. Napoleonowi Kościeszy Żabie, za zasilenie funduszu Towarzystwa sumą 205 złr., którą z odczytów „O zaatlantyckich swych podróżach" w Szczawnicy, Karlsbadzie, Lwowie i Kołomyi zebrał.

Szlachetny ten uczynek zasługuje na tem większe uznanie, że szanowny prelegent, mimo podeszłego wieku, nie szczędził trudów, aby przyczynić się do wsparcia dawnych swych towarzyszów broni i w ten sposób spełnić obowiązek obywatela polskiego.

Nadmienić tu także należy, że do pomyślnego rezultatu z odczytu w Kołomyi przyczyniły się wiele zacne rodziny pani Bielińskiej i dra Maksymiliana Rosnera, za co im Komitet w imieniu Weteranów Polskich żywą wyraża wdzięczność.

K. Horoch, przewodniczący.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta budownictwa, Leona Krobickiego, ze Lwowa do Kołomyi.

Naczelny dyrektor poczt nadał posadę pocztmistrza w Skałacie ekspedytorowi pocztowemu Ludw. Wedrychowi; dalej posady ekspedjentów pocztowych: w Sokołówce ekspedytorowi pocztowemu Marcelemu Lackewi, w Lipicy Dolnej ekspedytorowi pocztowemu Filemonowi Borodajkiewiczowi, w Gawłowie Nowym ekspedytorowi Wład. Słodkiewiczowi, w Wiśniowczyku emerytowanemu nadzorcy telegrafów Piotrowi Kościukowi, w Krechowie właśc. dóbr Aleks. Micewskiemu, w Biadolinach oficjałowi kolei Karola Ludw. Ludwikowi Steindlowi, w Kasperowcach żonie byłego ekspedjenta Paulinie Winnickiej, w Babicach żonie nauczyciela Anieli Lisowej, w Litatynie sekwestratorowi Józefowi Stankiewiczowi, w Górce Węgierskiej ekspedytorce Franciszce Kudrna; w końcu przeniósł pocztmistrza Jana Wawrousza z Dubiecka do Gwoźdźca i ekspedjentkę Marję Krukowiczowę z Potylicza do Magierowa.

Walne zgromadzenie członków Czytelni polskiej w Skoczowie na Szląsku austrjackim, odbędzie się jutro w niedzielę dnia 8. października b. r. Liczny udział członków jest nader pożądanym, gdyż idzie o to, aby interesowani stan Czytelni poznali i nad podniesieniem i ulepszeniem tej ważnej narodowej instytucji obradowali.

Wydział zapraszając na to zgromadzenie poleca zarazem łaskawej pamięci zacnych obywateli sprawę oświaty na Szlązku i uprasza o dary w książkach i pismach. — Wszelkie ofiary dla Czytelni polskich na Szlązku przyjmuje delegat tychże pan Zenon Rawicz Rojek, Lwów, ulica Łyczakowska l. 22.

Samobójstwo. Juliusz Wurst, prywatny inżynier, żonaty, bezdzietny, odebrał sobie dnia wczorajszego około godziny 8. wieczorem w pomieszkaniu l. 13 ul. Majerowska życie wystrzałem z pistoletu. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Okropnego czynu dopuścił się włościanin w Hucie Połonickiej, w powiecie Kamioneckim, Józef Śliwiński. Zamknąwszy się bowiem we własnej chacie, zapalił ją i zginął w płomieniach, które nadto ogarnęły i zniszczyły 11 budynków gospodarczych z zapasami zboża i paszy, w ogólnej wartości 2912 zł., która to szkoda nie była ubezpieczoną. Do tego okropnego czynu miała Śliwińskiego popchnąć niezgoda między nim a synem i życie niemoralne. *Gaz. Lwow.*

Pożar w Pieniakach, w powiecie Brodzkim, pochłonął 7 zagród ze wszystkiemi zabudowaniami i całym plonem tegorocznym. Nieszczęście to spowodowały dzieci pozostawione bez nadzoru. Zarządzono składkę na pogorzelców w powiecie. — W gminie Sielcu Bieńkowym, w powiecie Kamioneckim, ogień, który powstał jakoby z powodu nieostrożności, przy silnym wietrze ogarnął w krótkim czasie i zniszczył dwa domy mieszkalne, oraz 30 zabudowań gospodarskich, z całym tegorocznym zbiorem zboża i paszy, ruchomościami, pasiekami itd. Szkoda w przybliżeniu obliczona wynosi 11,750 zł., i nie była wcale ubezpieczoną. — W gminie Sałaszach, w powiecie Rawskim, spłonęło kilka zabudowań gospodarskich ze zbożem i narzędziami. Dwaj pogorzelcy ponieśli szkodę ocenioną na 2080 zł., która nie była ubezpieczoną. Poszlakowane o podpalenie z zemsty indywiduum zostało ujęte i oddane sądowi. *Gaz. Lwow.*

Tragiczny wypadek. Niedawno we wsi Kosmołów, w powiecie olkuskim, wydarzył się tragiczny wypadek. W stawie miejscowym kąpało się dwóch braci, synów kolonisty. Starszy, 16 letni wyrostek, wpadł nieostrożnie na odmęt. Silny prąd wody zaczął unosić słabą ofiarę, otwierając przed nią głęboką otchłań śmierci. Fale niosły wokół krzyk rozpaczy. Widząc tę walkę z groźnym żywiołem starszego brata, młodszy, 15-letni, rzucił się bez namysłu do wody i dotarł do upadającego z wysiłku towarzysza. Pomoc okazała się bezskuteczną. Porwany konwulsyjnie w objęcia tonącego, odrazu został obezwładniony. Czas jakiś trwała walka na powierzchni wody... coraz słabsza, coraz głuchsza. Odmęt zwyciężył... Obydwa w bratnim uścisku zginęli razem.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji dnia 6 października. Skradziono panu S. D. z pom. l. 47 ul. Piekarska łyżkę, widelec i nóż srebrny wart. 13 złr., a pani B. F. z pom. l. 16 ul. Ormiańska kaszmirową suknię granatową, ubraną niebieskim atłasem, wart. 17 złr.

Kraków 6. października. (Kurs robót kobiecych i nauka handlu dla kobiet.) Z początkiem br. szkolnego otwarte zostały przy tut. szkole 8 klas. żeńskiej dwa kursa: jeden praktycznych robót kobiecych, a drugi handlowy dla kobiet. Jest to pierwszy zakład w swoim rodzaju, urządzony z grosza publicznego na wzór szkoły w Reutlingen, zakład, który otwiera szkole drogę do stworzenia przemysłu domowego łatwego, a niezmiernie popłatnego. W kursie robót uczą pp. Mayerberg Marja, Żarska Marja, Dobrowolska Helena. Pierwsza z nich wykształciła się, jako stypendystka tutejszej gminy, w Reutlingen; tam otrzymała dyplom jako najpierwsza uczennica zakładu pomiędzy uczennicami z Europy, Azji i Ameryki tam zgromadzonemi; druga, p. Żarska, ukończyła w Wiedniu szkołę Bachowską, „Die Fachschule für Kunststickerei", gdzie pozostawała przez 3 lata na koszcie ministerstwa handlu.

W kursie handlowym uczą: dyr. szkoły Gettlich, gł. dysp. Banku gal. dla handlu i przem. Mokrzycki, dyr. Tow. zal. Rozwadowski i korespondent Banku gal. dla h. i p. Antoniewicz, oprócz wielu innych miejscowych sił.

Jakkolwiek kursa te rozpoczęły swój żywot cichutko i skromnie, lecz rozwijają się nadspodziewanie pomyślnie. Do kursu robót przyjętą być może uczennica, która przynajmniej elementarną obowiązkową naukę i 14 lat życia ukończyła; do handlowego najmniej 8mą klasę szkoły wydziałowej. Z dalekich stron zgłasza się młodzież do tych kursów i jakkolwiek miejsce i przybory naukowe przygotowane były na 36 uczennic, jest ich w kursie robót 56, a w kursie handlowym 17. Okazała się już potrzeba zajęcia całego sąsiedniego budynku na pomieszczenie szkoły wydziałowej i kursów. Koszta na urządzenie i utrzymanie tych kursów są bardzo znaczne, poniosła je gmina dobrowolnie, składając wymowny dowód, jak pojmuje i traktuje sprawy szkolne. Wydatki takie są zwykle produktywne, a w tym wypadku zapowiadają nieobliczone korzyści.

Wobec tak ważnego zadania szkoły jest obowiązkiem wykształceńszej publiczności popierać usiłowania, które nie prywatnym widokom, ale bezpośrednio sprawie publicznej służą.

Warszawa 5. października. Z *Praw. wiestn.* dowiadujemy się, iż gubernator suwalski Gołowin, uwolniony został na własne żądanie od obowiązków, na miejsce jego mianowany został r. st. Zinowiew, zarządzający dobrami państwowemi w Wilnie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza udzielić subwencji na rok przyszły między innemi publicznym bibliotekom rosyjskim w Kamieńcu, Kijowie i Żytomierzu po 800 rsr. i archiwum centralnemu w Witebsku 2825 rsr.

Kurjer poranny donosi, iż jeden z tutejszych pierwszorzędnych zakładów cukierniczych oświetlony będzie lampami elektrycznemi systemu Edissona.

W przyszłą niedzielę dnia 8. października odbędzie się poświęcenie nowego cmentarza na Woli.

Hrabia Wrschowetz ogłasza w naszych dziennikach, że z powodu słabego zdrowia i starości sekret poszukiwania źródeł wody odstąpił swemu synowi, który z równym skutkiem będzie źródła odkrywał.

Na ulicy Ordynackiej wprost cyrku Cinisellego, na gruncie ofiarowanym przez hr. Krasińskiego wznosi się obecnie szpital dla dzieci tak nieodzowny w obec stałego przepełnienia „szpitalika" na Aleksandrji. Szpital będzie jednopiątrowy, o czterech salach, każda po ośm łóżek. Mury są już na ukończeniu, a z wiosną gmach zostanie otwarty. Szpital powstaje przeważnie dzięki ofiarności pani Górskiej, jednej z opiekunek „szpitalika".

Gazeta polska pisze: Jakaś osobistość wygotowała mapę gubernji lubelskiej oraz siedleckiej i w pewnej księgarni, znajdującej się w Warszawie, wywiesiła ją pod nazwą: „Karta russkaho Zabużja". Nie wiemy kto jest autorem tej mapy, choć łatwo domyśleć się skąd pochodzi, w każdym razie, gdy na rozmaite pomysły dawane są patenty i jemu przyznać należy odpowiedni.

Z Wiednia piszą: Ostateczna rozprawa przeciw inżynierowi Gerstenbergerowi, który, jak wiadomo, chciał wymusić od wdowy po jenerale Uchatiuszu pewną kwotę, pod pozorem, że on jest właściwym wynalazcą stali bronzowej, została odroczoną dla zbadania stanu umysłu oskarżonego.

Oficjał rachunkowy w ministerstwie skarbu, Karol Kreul, został skazany za bigamię na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Mówią, że prokurator jeneralny wniesie do trybunału kasacyjnego w skutek podanego przez oskarżonych w sprawie katastrofy Ringteatru, Jaunera i towarzyszy, zażalenia nieważności, o kasację wyroku pierwszej instancji.

Srebrne wesele. Siedziba Radziwiłłów zawrzała niezwykłem życiem. Dnia 3. bm. odbył się tam obrzęd srebrnego wesela ks. Antoniego Radziwiłła, jenerał-adjutanta cesarza Wilhelma i ks. Marji, córki margrabiego Henryka de Castellane.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr. Dziś w sobotę dnia 7. października: „Boccaccio", opera komiczna w 3 aktach, słowa F. Zella i R. Genée, przekład Segietyńskiego, muzyka Souppégo.

* Jutro w niedzielę dnia 8. października: „Król Łokietek" czyli „Wiśliczanki", opera narodowa w trzech aktach, L. A. Dmuszewskiego, muzyka Józefa Elsnera.

Na Wystawie Sztuk Pięknych w Krakowie znajduje się obraz Malczewskiego, przedstawiający scenę z Anhellego. *Czas* w ten sposób opisuje ten obraz: „W nędznej chałupie, na środku izby oświetlonej jaskrawą strugą różowych promieni zachodzącego słońca, stoi łóżko mchem wysłane i skórą renifera pokryte, na którem konająca młoda dziewczyna, z martwym już i osłupiałym wyrazem rezygnacji na twarzy, zdaje się bez najmniejszego żalu i bez trwogi, spokojnie „w Panu zasypiać". Do stóp jej rzucił się w rozpaczliwem uniesieniu więzień, brat czy narzeczony, szarą siermięgą, jak czterech stojących za nim towarzyszów, odziany, z głową spuszczoną na dół, tak, że twarzy nie widać, z ręką rozpostartą przez całą szerokość łóżka, jakby dla przytrzymania umarłej. Wpada na to z lewej strony otwartemi drzwiami z czapką na głowie, w tradycyjnym wojskowym szynelu, z ręką opartą na rękojeści pałasza, oficer moskiewski, na którego ustach maluje się szyderczy, zaciekły uśmiech. Na równą zasługuje uwagę postać prosto stojącego wygnańca, o bladych, ciągłym niedostatkiem i stoicznie znoszoną męczarnią wycieńczonych rysach; tudzież realistycznie traktowana głowa drugiego, z ukosa na tę tragiczną scenę spoglądającego więźnia."

Rolnictwo przemysł i handel.

Licytacja dóbr Tłumacza odbyła się wczoraj w tutejszym sądzie krajowym. Jako oferenci stanęli: 1) p. dyrektor Marchwicki imieniem gal. Banku kredytowego; 2) poseł Kozłowski i 3) p. Bredt, dyrektor likwidującej spółki akcyjnej. Przedewszystkiem wnieśli pp. Marchwicki i Kozłowski do protokołu protest przeciw uciążliwym warunkom licytacyjnym, w szczególności przeciw oznaczonemu w warunkach terminowi wprowadzenia nowonabywcy w posiadanie dóbr, na sprzedaż wystawionych. Następnie odbył się przetarg, przy którym p. Bredt nabył Tłumacz za sumę 1,200.000 zł. Słychać, że p. Bredt kupił te dobra dla pana Oppenheima z Kolonji, który zamierza otworzyć na nowo fabrykę cukru. Smutny to objaw, że dobra tak piękne dostają się znów Niemcom, a niebawem przyjdzie nam ponoś zanotować drugi o wiele smutniejszy wypadek, że znaczne dobra na Podolu (barona Romaszkana) przechodzą również w obce ręce.

Kolej Jarosławsko-Sokalska. Starosta cieszanowski wydał następujący okólnik:

„L 8853. Do Zwierzchności gminnej. Doszło do wiadomości c. k. starostwa, że niejacy panowie: Władysław Semetkowski i Rudolf Spalke wysyłają do gmin tutejszego powiatu, przez które kolej Jarosławsko-Sokalska budowaną będzie, pisma niby ostrzegające niewłaściwym sposobem gminy dotyczące przed jakiemś wyzyskiwaniem komisji wykupna gruntów pod kolej zajętej. Wzywają także gminy do ogłoszenia tych pism, proponując zarazem ze swej strony zastępstwo, celem wywalczenia wyższych cen przy wykupnie gruntów i przyrzekając ze swej strony zastępców wysłać do popierania interesów stron dotyczących. Wobec tego, że pisma wymienione lub wysłannicy wyżnazwanej spółki mają na celu podżeganie i skierowanie umysłów interesowanych stron, których grunta w dotyczących gminach wykupione będą, przeciwko konsorcjum kolejowemu, przez wysoki rząd przyjętemu, pod którego okiem wszelkie działalności tegoż konsorcjum przedsiębrane i wykonane będą w sposób prawidłowy, dalej wobec faktu, iż ofiarowana przez niepowołanych pośredników pomoc jest na zysk obliczona, a podburzanie umysłów przeciw członkom konsorcjum skierowane jest jedynie w celu łatwiejszego ujęcia łatwowiernych i zachwiania zaufania tychże do przedsiębiorstwa kolejowego — przestrzegam przed agitacją tą, pod każdym względem szkodliwą i połączeniem z wymienionymi pośrednikami i polecam zwierzchności gminnej, by w razie, gdyby w gminie tamtejszej okazali się p. srednicy Władysława Semetkowskiego i Rudolfa Spalke, którzyby się trudnili w sposób wyraźny podburzaniem stron interesowanych i narzucaniem swego pośrednictwa w następ ć mającym wykupnie gruntów, takowych ze względu na czynność ich niedozwoloną przytrzymała i przymusowo do tutejszego c. k. starostwa odstawiła — Cieszanów 21. września 1882. C. k. starosta Ciszka m. p."

Wyznać musimy, że okólnik powyższy, przekraczający zakres działania starosty, przypomina nam swoim tenorem rozporządzenie władz rosyjskich. Władza polityczna nie powinna się mięszać do spraw prywatnych, a p. Ciszka nie potrafiłby przytoczyć na umotywowanie swego okólnika żadnego przepisu ustawy. Życzliwość dla przedsiębiorstwa budowy kolei Jarosławsko-Sokalskiej, którą i my objawiliśmy niejednokrotnie, nie należy tak daleko posuwać, aby ustawy zasadnicze o wolności osobistej i zasadę o wolnej konkurencji czynić illuzorycznemi. Spodziewamy się, że namiestnictwo nakaże panu staroście odwołać ten niedorzeczny okólnik.

Galicyjska kolej transwersalna. Ministerstwo handlu przesłało namiestnictwu jeszcze dnia 2. z. m. projekt wypracowany przez inspekcję jeneralną kolei austrjackich, a zamierzający połączenie galicyjskiej kolei transwersalnej z koleją Koszyce Oderberg, za pomocą linji Żywiec-Mosty, i wyraziło żądanie, ażeby jak najprędzej dokonane zostały roboty przygotowawcze na galicyjskiej części tej linji, w którym to celu ma się namiestnictwo znieść ze szląskim rządem krajowym.

Ochrona łososia. Starostwo w Nowymtargu okólnikiem wydanym dnia 1. bm. do wszystkich zwierzchności gminnych i pp. przełożonych obszarów dworskich, zakazało łowić łososia w Dunajcu od 1. października do 15. grudnia b. r., zarazem łowić ryby od odjazki, rozporządzeniem zaś z dnia 10 sierpnia b. r. wzbroniło gminom Łopuszna, Dębno, Maniowy, Czorsztyn i Sromowce łowienia ryb na osty.

(R) **Lwów** 7. października. (Sprawozdanie tygodniowe „Dziennika Polskiego" o handlu zbożowym).

W tygodniu ubiegłym panował w handlu zbożowym wielki zastój. Nie było ani podaży, ani popytu, interesenci czekają bowiem na bliski targ zbożowy, który prawdopodobnie rozrusza od kilku miesięcy w zastoju będący handel i podniesie ceny.

Pszenica i żyto nie zmieniły ceny.

Nasiona oleiste, rośliny strączkowe i pastewne spadły w cenie w skutek notowań zagranicznych. Spirytus nie ma popytu.

Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów:

Pszenica złr. 7·50 do 9·—, żyto złr. 5·— do 6·—, żyto na jesień złr. —·— do złr. —·—, jęczmień złr. 4·50 do 7·—, owies złr. —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, groch do gotowania 6·— do 9·—, groch na paszę złr. —·— do —·—, rzepak nowy złr. 12·50 do 13·20, rzepak jesienny złr. —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. —·— do —·—, tymotka złr. —·— do —·—, lnianka złr. 10·— do 10·75, spirytus gotowy za 10.000 liter. grad. złr. 30·— do 30·50, na listopad złr. 28·— do złr. 28·50.

Wiedeń 6. października. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43).

Na dzisiejszy targ dowieziono 1282 sztuk nierogacizny, 2810 cieląt, 9520 sztuk owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 32 — do 42 —, cielęta złr. 36·— do 48 —, wyjątkowe 50·— za 100 kilo żywej wagi, owce eksportowe złr. 18·— do 26·— za parę i 42 — do 48 — za 100 kilo mięsa, pośledniejsze złr. 12·— do 18·— za parę i 30·— do 40 — za 100 kilo mięsa.

Przegląd polityczny.

Lwów 7. października.

Dziś odbędzie się posiedzenie komisji indemnizacyjnej, na którem prawdopodobnie zapadnie stanowcza decyzja. Przy obradach dzisiejszych obecny będzie poseł Jaworski, który przybył wczoraj z Wiednia.

Wydział krajowy ma zamiar wydać rozporządzenie, tyczące się ulg służbowych dla urzędników krajowych w niedziele i święta.

Pomiędzy rządem a Wydziałem krajowym toczą się rokowania w sprawie utworzenia w Galicji kilku domów przymusowej pracy.

Prostujemy mylkę sprawozdawcy naszego z wczorajszego posiedzenia Sejmu. Nie znając osobiście księży Korzyńskiego i Mandyczewskiego, doniósł o tym ostatnim, że odwołał podpis swój na wniosku p. Polanowskiego o pomnożenie kanonij u św. Jura. Nie Mandyczewski, ale ks. Korzyński, poseł z pow. Śniatyńskiego, przyznał się po niewczasie do tego, iż podpisując wniosek, nie czytał go poprzednio. Za odesłaniem tego wniosku do komisji administracyjnej głosowali ks. biskup Sylwester Sembratowicz, przeciwko zaś ks. biskup Stupnicki i Solecki.

Czytamy w *Czasie*: Donoszą nam ze Lwowa, że komisja, którą namiestnictwo wysłało było do dóbr, należących do lwowskiej metropolji unickiej, dla zbadania pretensji rezygnującego metropolity co do zwrotu 60,000 złr. za melioracje, jakoby poczynione w tychże dobrach, powróciła do Lwowa po trzech tygodniach czynności na miejscu. Sprawozdanie komisji jest już sporządzone. Rachunek tych pretensyj układał ks. Sembratowicz, proboszcz z Czerniowiec. Komisja przywiozła podobno ujemny wynik. O tak kosztownych melioracjach nie ma mowy; owszem powinnaby raczej zarzucić dewastację lasów.

Wczoraj odbyły się w Wiedniu wybory do Rady państwa z kurji większej własności Niższej Austrji. Wybranym został kandydat liberalny, bar. Gudenus, większością 16 głosów. Kandydat konserwatywny Rössler, otrzymał 64 głosów. Oddano ogółem 145 głosów.

Wiener Ztg. ogłasza dodatkową konwencję do prowizorycznej konwencji handlowej Austro-Węgier z Francją, zawartej 7. listopada. — Opawska rada miejska postanowiła wnieść petycję do Sejmu, w której uprasza, aby Sejm sprzeciwił się zamierzonemu rozporządzeniu językowemu na Szląsku i dał wyraz opinji kraju.

Rozporządzenie ministerstwa wojny do komend wojskowych poleca, aby unikać o ile możności pomieszczania ludzi na kwaterach pojedyńczo, lecz o ile możności kwaterować ich kompaniami lub rotami.

Policja wiedeńska nakazała wszystkim szynkarzom i restauratorom, aby dali natychmiast znać odnośnemu komisarjatowi, gdyby kto z gości występował w ich lokalach z agitacją przeciw żydom.

W Bernie krążyła wczoraj pogłoska, że w Lomnicy pod Tisznowicą wybuchła kramoła.

Morawska Orlice skarży się na systematyczną germanizację Morawian. W powiecie Telczeńskim, zamieszkanym przez Czechów, założono w ostatnich czasach 21 niemieckich ksiąg gruntowych. W Holeszowickim pow. starosta Flaschar koresponduje z miejscowemi rządami szkolnemi tylko po niemiecku.

Firma Frankl i synowie w Preszburgu wypowiedziała 5. b. m. służbę wszystkim robotnikom. To samo uczyni wkrótce firma Tedesco, która postanowiła przenieść się do Wiednia. W komitacie preszburskim panuje zupełny spokój. Z tego powodu minister odwołał nadzwyczajnego komisarza Jekelfalussego i zamianował St. f. Esterhazego komisarzem także dla miasta Preszburga. Poseł do Rady państwa Rohrer oświadczył przed wyborcami, iż jest przeciwnikiem antisemickich agitacyj. Z tego powodu napada na niego gwałtownie Istoczy w *Függetlenség*. Krążą pogłoski, że Onody, powracając z kongresu antisemickiego, od ośmiu dni zniknął bez śladu. Mówią, że jest on tak skompromitowany w sprawie Tisza-Eszlarskiej, iż sam wyniósł się z Węgier, aby uniknąć ręki sprawiedliwości, ale cała ta historja wygląda strasznie nieprawdopodobnie.

Dzienniki węgierskie obawiają się, że przebieg sesji sejmowej będzie bardzo burzliwy. Mówią, że pomiędzy rządem a komitatem Preszburskim przyszło do konfliktu, z tego powodu, iż rząd chciał ogłosić stan doraźny w Preszburgu, czemu władze komitackie sprzeciwiły się na mocy obowiązujących ustaw.

Przyjazny stosunek nuncjusza papiezkiego w Paryżu, kardynała Czackiego, z Republiką Francuską, wywołał zarzuty ze strony legitymistów, którzy oskarżają go o zdradę interesów katolicyzmu, tak ściśle złączonych z ich interesami własnemi. *Figaro* broni kardynała i powiada, że trzeba już raz odłączyć królewskość od katolicyzmu i umieć być rojalistą bez papieża, co też jest zdaniem także nuncjusza, który się wyraził, że jest nuncjuszem wszystkich katolików, jak papież jest ich wszystkich papieżem; nie preferuje on żadnego stronnictwa politycznego, tak samo, jak nie wyklucza z nich żadnego.

Śledztwo przeciw b. szefowi oddziału sanitarnego wojskowego, Kozłowowi, prowadzi jenerał Woronkow. W sprawie tej chodzi o zakupno chininy podczas wojny, która kosztować miała olbrzymie sumy. Funt chininy kosztował przed wojną 42 rubli; podskoczył później w cenie, ale cena podana przez Kozłowa przenosi 200 rubli.

Pod budową kolei strategicznej z Wilna na Słonim i Pińsk do Równa, z boczną linją Pińsk-Bobrujsk rozpoczęto przedwstępne studja, na które przeznaczono 100 rubli. Budowa rozpocznie się na przyszłą wiosnę.

Nord. allg. Ztg. odwołuje wiadomość z Petersburga, że dwór rosyjski przesiedli się w jesieni do Gatczyny. Koronacja cara została podobno odroczoną do przyszłej wiosny, ponieważ komisja, mająca się zająć przygotowaniami do koronacji, nie pokończyła jeszcze swych prac.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XX. dnia 7. października. Początek o godz. 11¼. Spis petycyj zawiera następujące: Szczepan Bodak, nauczyciel, o zaliczkę. Gmina Złoczów, o pożyczkę na budowę koszar. Gmina miasta Lwowa w sprawie budowy kolei Lwów-Żółkiew-Rawa. Wydział pow. Horodenka, o założenie szkoły rolniczej w Horodence. Gminy Wareż miasto i Wareż wieś, o zapomogę, względnie bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły. Gmina Zarzecze, o uznanie drogi Dałatyn, Zarzecze-Jabłonów za krajową, oraz o budowę mostu na Prucie. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Krakowie, o wsparcie. Marja Chrzanowska, nauczycielka, o zapomogę. Wydział tow. im. „Michała Kaczkowskiego“, o subwencję. Zarząd „Tow. oświaty ludowej dla miasta Lwowa i okolicy“, o zasiłek. Antoni Gołgowski, o zapomogę celem kształcenia się w rzeźbiarstwie. Leonarda Hannermüller, przełożona zgromadzenia panien Benedyktynek w Przemyślu, o pożyczkę na rozszerzenie budynku szkolnego. Gmina Tarzowa, o wydzielenie jej z powiatu Żywieckiego, o przydzielenie jej do Wadowickiego. Wojciech Augustynowicz, rolnik, o opiekę przeciw bankowi włościańskiemu. Ks. Jakób Nowakowski, o zwolnienie od podatku nałożonego za utrzymywanie czytelni w Kamionce Strumiłowej. Wydział powiatowy Myślenice w przedmiocie nowych norm egzekucyjnych. Gmina Wiśnicz stary, w przedmiocie mylnego wymiaru „gruntowego podatku. Gmina Pułaski jak wyżej. Gmina Barycz jak wyżej. Prowincjał zakonu OO. Franciszkanów w Krośnie, o subwencję na restaurację kościoła Krośnieńskiego i pomników narodowych w nim się znajdujących. Karolina Andahazy, o zapomogę.

W pierwszem czytaniu do komisji administracyjnej odesłano wniosek Wydziału krajowego o bezpłatne odstąpienie gruntu pod budowę zakładu dla anatomji patologicznej w Krakowie.

Z komisji budżetowej przedłożył p. Scipio preliminarz folwarku Dublańskiego na rok 1883. Wydatki obliczone są na 11.275, dochody na 11.5.. nadwyżka przeto 25 gld.

W dyskusji generalnej p. Antoniewicz z frakcji stojurskiej wystąpił z krytyką szkoły i wydatków na nią, i wniósł rezolucję, domagającą się, aby towarzystwo gospodarskie zrzekło się pobierania z folwarku dublańskiego renty 1600 gld., aby subwencjonowało szkołę, aby rząd większą przyznał subwencję, i wreszcie, aby mniejsi właściciele mogli ze szkoły korzystać. — P. Jędrzejewicz zapowiedział poprawkę, by kosztem 500 gld. urządzono kuźnię na folwarku. P. Wereszczyński odpowiedział Antoniewiczowi, że pod rozprawą jest budżet folwarku, a nie szkoły. Co do folwarku — to mała nadwyżka 25 gld. dochodów jest bardzo naturalna wobec spłaty długów, jakie ciężą na folwarku, a ta spłata wynosi rocznie 5120 gld. W takich warunkach kraj przyszedłszy do tego folwarku bezpłatnie, nie może wymagać na razie większych dochodów. Dość, że nie nie dokłada. Dokłada do szkoły; bo uważa ją za instytucję krajową w ogólnym interesie, wziętą całkowicie na koszt kraju.

W podobnym guście odpowiadał Antoniewiczowi także p. Gros dodając, że chyba nie wiadomo Antoniewiczowi, iż w Dublanach istnieje szkoła niższa właśnie dla włościan. A jeżeli pan A. chce włościan mieć w szkole wyższej, to niech się postara o to, aby mieli odpowiednie przygotowanie naukowe. Tych 1600 gld., które towarzystwo agronomiczne pobiera, poświęca ono na ogólne cele rolnicze w kraju, nie czyniąc żadnej różnicy pomiędzy większymi a mniejszymi właścicielami gruntów.

Mimo tych uwag Antoniewicz wziął na upor i obstawał przy swojem, i nawet nie przekonał go p. sprawozdawca. Cała rozprawa była zupełnie niepotrzebną, i szkoda, że ktoś w nadmiarze grzeczności, pomógł borbifaksowi do poparcia wniosku.

Preliminarz cały przyjęto z poprawką posł Jęd... ewicza, popartą przez p. Michałowskieg Jó...

Rezolucję Antoniewicza po części odrzucono, po części uznał je marszałek za wnioski samoistne.

Nastąpiły referaty petycyjne. P. Pławicki referował o prośbie towarzystwa lwowskiej „Harmonji“, proponując subwencję 500 złr. na zakupno instrumentów. Ks. Krasicki wniósł przejście do porządku dziennego, a poparł go p. Krukowiecki. Zasługi towarzystwa, kształcącego najbiedniejszą młodzież, i dającego jej utrzymanie, podnieśli pp. Goldman, Wolańsk Władysław i sprawozdawca. Porządek dzienny z stał odrzucony, a subwencja uchwalona. — To warzystwu pszczelniczo-ogrodniczemu, które wy daje „Bartnika postępowego“, i od lat 7 z wiel kim sukcesem działa, przyznano subwencję 40 złr. Komisja wnosiła o 100 mniej.

Z komisji edukacyjnej przedłożył Wojciech hr. Dzieduszycki petycję Dyonizego Du ba, kierownika szkoły w Drohobyczu o przyzna nie 5-lecia, co też uchwalono. — Na prośbę Ra dy szkolnej miejscowej na Zwierzyńcu w Kra kowie, nauczycielom w Półwsiu przyznano pobó płacy II. klasy.

Veniam aetatis przyznano dyurnistom rachunkowym Wydziału krajowego: Stef. Russockiemu, Wład. Koczorowskiemu, Mich. Zawadzkiemu, Karolowi Jeloszkowi, Wład. Marcinkowskiemu i Henrykowi Strnadowi, których Wydz. krajowy poparł.

Veniam studiorum dano dyurnistom rachunkowym Eugeniuszowi Euglowi i Wincentemu Brzyskiemu, którzy mają egzamina rachunkowe i i funkcjonują bardzo dobrze. P. Krukowiecki sprzeciwiał się bardzo energicznie, mniemając, ż rozsądzanie studjów należy do profesorów, a S j nie może o tem decydować. Za petentami prz mawiali Sawa, Pietruski i Golejewski. Ten ost tni przypomniał Krukowieckiemu, że nie będ kapelmistrzem, decydował o „Harmonji“, a pszczelarzem, decydował o towarzystwie pszczelniczo sadowniczem. Wszyscy wzmiankowani p tenci są kandydatami na praktykantów rachun kowych, kreowanych niedawno uchwałą Sejmu.

Nad petycją Henryka Młyńskiego, o posadę przy Wydziale krajowym, przeszła Izba do porządku dziennego, uznając się niekompetentną.

P. Romanowicz z komisji edukacyjnej referował petycję Nowegotargu o utworzenie tamże gimnazjum z wnioskiem, wzywającym rząd do tego, bo gmina i okolica dają przykłady wielkiej w tym celu ofiarności obywatelskiej. P. Pławicki poparł ten wniosek z dodatkiem, aby się to stało „wkrótce,“ co też przyjęto.

Petycję Towarzystwa oświaty ludowej w Nowymtargu o reorganizację szkół w tamtejszym powiecie odstąpiono Radzie szkolnej do uwzględnienia, bo istotnie zachodzi ogromna dysproporcja pomiędzy tym powiatem a Myślenickim. W Nowotarskiem jest 16, w Myślenickim 21 szkół etatowych, powiat nowotarski jest trzy razy ludniejszy, i odznacza się nadzwyczajną ochotą do oświaty.

Prośbę nauczycielek prowizorycznych szkoły wydziałowej w Krakowie o stabilizację przekazano Radzie szkolnej do uwzględnienia, z wezwaniem zarazem, aby stosownemi zarządzeniami zaradzono nadzwyczajnemu przepełnieniu szkół wydziałowych we Lwowie i Krakowie.

Na tem przerwał pan Marszałek posiedzenie. Zawiadomił sejm, że p. Matejko, (który przybył właśnie do Lwowa), obraz swój „Hołd Pruski“ ofiarował na ozdobienie jednej z sal na Wawelu. (Huczne oklaski!)

Grocholski uznaje ten dar wielki, wyrażając nadzieję, że przyspieszy to restaurację zamku wawelskiego. Izba upoważnia marszałka do podziękowania artyście. (Oklaski.)

W końcu na wniosek naglący Wodzickiego Ludwika uchwalono 3000 złr. dla powodzią dotkniętych w krajach południowych.

Koniec posiedzenia o godzinie 2¼. Następne w poniedziałek.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

[redacted]

(D) Wiedeń 7. października. Schönerer nie uzyskał w Sejmie niższo-austrjackim potrzebnych według statutu pięciu podpisów dla swojego wniosku o uregulowanie sprawy żydowskiej. Z tego więc powodu zamierza swój wniosek wprowadzić do Sejmu w formie petycji.

Preszburg 7. października. Od trzech dni panuje tu najzupełniejszy spokój.

Budapeszt 7. października. Na żądanie władzy wysłano ztąd konnicę do Nowego Pesztu, gdzie się pojawiły plakaty, podburzające przeciw żydom.

Tryest 7. października. Komitet wystawowy zamierza przydłużyć wystawę o dwa tygodnie.

Petersburg 7. października. Szef władzy prasowej, ks. Wiazemskij, nie zgadzając się z nową ustawą prasową, zamierza ustąpić ze swej posady. Jako następcę jego wymieniają ks. Georgewskiego.

Ruś Aksakowa żąda koncentracji wojsk na południu, utworzenia potężnej floty na Czarnem morzu i przeniesienia stolicy państwa do miasta Moskwy.

Odesa 7. października. Pojawiają się tu po rogach ulic plakaty rewolucyjne, które policja zdziera bardzo skwapliwie.

Petersburg 7. października. Rząd rosyjski cofnął rozporządzenie, na mocy którego nie wolno było żydom poświęcać się zawodowi aptekarskiemu.

Berlin 7. października. Przedwczoraj miał Stöcker na zgromadzeniu wyborców mowę antisemicką. Wczoraj odpowiedział na nią Richter na zgromadzeniu w pierwszym okręgu wyborczym. Stöcker — rzekł mówca — jest sprawcą hece żydowskich i ani o włos lepszym od ekscedentów węgierskich. Nie Stöckerowi, ale trzeźwości umysłowej Niemców mamy do zawdzięczenia, że hece w Niemczech nie przybrały takich rozmiarów jak na Węgrzech. Z drugiej strony różnią się Niemcy od Węgier tem, że na Węgrzech żaden minister nie byłby obecnym przy takiej mowie, jak Puttkammer, który wysłuchał przemówienia Stöckera w Berlinie i rozzuchwalił go do tego stopnia, że Stöcker ośmielił się powołać na Hohenzollernów, zapominając, iż właśnie Hohenzollern (następca tronu), nazwał agitację Stöckera hańbą Niemiec. (Ogromne brawa i owacje).

Wiedeń 7 października. Cesarz nadał asystentowi ocztowemu, Hermanowi Cikowskiemu, w Crkvice, łoty krzyż zasługi, za pełną poświęcenia służbę podczas owstania w Dalmacji.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7. października. Dziennik urzędowy głasza odręczne pisma cesarskie z d. 2. i 4. bm., adające odszczególnienia wielu funkcjonarjuszom władz politycznych, administracyjnych i komunalnych Dalmacji, za zasługi położone około stłumienia powstania w Dalmacji południowej i Hercoowinie.

Opawa 7. października. Na wczorajszem poiedzeniu sejmu wnieśli Müller i towarzysze interelację do rządu, czy ugruntowane są wiadomości rozporządzeniu językowem dla Szląska, Cięciała aś zapytywał, czy rząd skłonny jest do słusznego zadośćuczynienia żądaniom narodowym na Szląsku. Prezydent kraju odpowiedział, że przeszle obie te interpelacje ministerstwu.

Lublana 6. października. Sejm przyjął w całości przedłożoną przez komisję administracyjną nowelę do ustawy o organizacji gmin zbiorowych, najmniej z 2500 dusz. Wniosek Kluna, przejścia do porządku dziennego, został odrzucony.

Londyn 6. października. Legacyjny podsekretarz stanu, Paucefote, został mianowany stałym odsekretarzem w ministerstwie spraw zewnęrznych na miejsce Tenterdensa.

Kairo 7. października. Colwin, będący w owrocie do Egiptu, otrzymał od rządu zlecenie, żeby nie obejmował jeszcze funkcyj jeneralnego ontrolora.

Kair 7. października. Przesłuchiwany wczoj zeznał Mahmud Sami pasza, że działał z bożni, Tulba pasza przeczył jakoby brał udział w okoszu i miał dowództwo w armji.

Gazette Egyptienne donosi, że ustanowione zostaną dwie komisje roztrzygające; jedna złożona z reprezentantów wszystkich mocarstw włącznie z Grecją, będzie miała obowiązek zbadać propozycje odszkodowania, druga zajmie się przedstawieniem środków do spłaty, gdyż rząd egipski opiera się wydaniu na ten cel dochodów, przeznaczonych na spłacenie długu państwowego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 6. października. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal Karola Ludwika à 200 zł. 316·— - 319·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 170 50 — 174·—, Banku hipot. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247· — 252· . II Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow kred. gal. ziem. 5% 99 70 — 100·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91 40 — 92 70, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 0 — 100·70, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·75 — 88 75, Banku hip. gal. 6% 101 85 — 102·85, Banku hip. gal. 5% 98 — — 99 15, Banku hip. gal. z 5% prem. 101· — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101 50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96 —, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99 50 — 100 50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100· — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102 50, Losy miasta Krakowa 19 50 — 21 50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5 55 — 5 65, Dukat cesarski 5 57 — 5·67, Napoleondor 9 41 — 9·51, Półimperjał rosyjski 9·69 — 9 79, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros papier. 1·17 — 1 19, 100 marek niemieckich 57·75 — 58·70, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. — — — —·— Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają“)

Wiedeń 7. października godz. 10 min. 40. Akcje kredytowe 314 30, Anglo-Austr. 126·75, Akcje banku union 124·30, Kolej Karola Lud. 317 75, Południ. 143 50. Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. — , Galicyjskie obligacje indemnizacyjne — —, Galicyjski bank rustykalny 102 -, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9 46½, Rubel papier. 1·18⅛. Usposobienie: stałe.

Paryż 3% Renta 81·82.

Berlin 6 października godz. 5 m. 15. Rosyjskie banknoty 2 2 ·35, Akcje kredytowe 542 —, Lombardy 247 0, Galicyjskie 136 —, Kolei rumuńskiej 59·50 Austrjackie banknoty 171 65. Po zamknięciu giełdy: kredytowe — — Lombardy — —

Telegramy zbożowe z dnia 6. października Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto — - do —·— zł., jęczmień — do —·— zł., kukurudza — — do — — zł. owies - do —·—, okowita pr 10.000 liter procent 31 50 do 31 75 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr (na jesień) 9·— do 9·08 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —· zł Berlin: Pszenica żółta (na październik 172 50 m., żyto —· m, spirytus loco 51 75 m. olej rzepakowy — — m Szczecin: Pszenica — —, rzepik — —. Paryż: mąki 159 kilogr. 56·— fr., olej rzepakowy 75·50, spirytus — — fr Wrocław: Pszenica , żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza Kolonja Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 7 października 12·50 do 13·— Brema 7·85 do — —. Hamburg: 7 80 na październik 7 90, na październik grudzień 8 15 Antwerpja na październ. 19¼. Nowy York 8½, Filadelfja 8

Nadesłane.

Podpisani poczuwają się do obowiązku wynurzenia najserdeczniejszego podziękowania Przewielebnemu Duchowieństwu, łaskawym Kolegom i wszystkim znajomym, również i pp. Kandydatom c. k. Seminarjum nauczycielskiego, a w końcu i całej Szanownej Publiczności, która licznym współudziałem przyczyniła się do ukojenia nieutulonego smutku, jakiego doznali po stracie najdroższej i jedynej dzieciny, Eugenji.

We Lwowie 6. października 1882.

Dr. Eugeniusz Pokorny
c. k. lekarz pułkowy z żoną.

Powróciwszy z zakupna towarów zagranicą
polecam w moim magazynie damskim pod firmą:

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

2572 4?—? 2

Najnowsze żabotki, rękawiczki paryskie i pragskie, gorsety i biżuterję paryską, garniturki, chustki zimowe.

Hafty paryskie i berlińskie w największym wyborze — wyroby snycerskie do opawy haftów.

Deszczochrony [redacted] na od 1 złr. Kalosze rosyjsk[redacted] perkowe.

GORSETY [redacted] 1 złr. 30 cnt. [redacted]

[redacted]zczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniki do paznokci.

[redacted] liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Biżuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, drucika, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Łaskawe zamiejscowe za[redacted]**j i jak najakuratniej.**

Nauczyciel muzyki

poszukuje miejsca na wsi lub na prowincji, za skromnem wynagrodzeniem.

Udziela nauki gry na fortepianie i na skrzypcach podług szkoły praktycznej, oraz na żądanie początków języka polskiego i niemieckiego.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. S.** w drukarni „Dziennika Polskiego."

Bazar Markiewicza

Pierwszy skład wyrobów krajowych

we Lwowie, plac Marjacki l. 10,

Utrzymuje na składzie i poleca:

PŁÓTNA

wyrobu krajowego, **z Korczyny, z Dębowca i z Błażowy**

a mianowicie:

Surowe szare, lniane i konopne
po zł. 7, 7·50, 8, 9 do zł. 10 sztuka.

Półbielone, lniane i konopne
po zł. 7·50, 8, 10, 11, 12 do zł. 13 sztuka.

Piękne białe, naturalnie blinowane
po zł. 14, 15, 16, 18, 19·50.

Koszulowe cienkie
po zł. 21, 22, 24, 26 i 28 sztuka.

Na sposób irlandzki bielone i apreturowane
po zł. 19, 22, 23·50, 25, 28 i 32 sztuka.

Również krajowe **Dymki, Drelichy, Oxfordy i płócienka kolorowe.** 2574 6—0

Okazy rozsyła Bazar na żądanie i przyjmuje zamówienia na wyrób bielizny damskiej i męzkiej z płócien krajowych.

Najstarszy i największy handel sukna

Maurycego Buma

w Bernie

poleca na następny sezon:

3 metry 20 ctm. tj. 4½ łokci wied. prawdziwej berneńskiej materji wełnianej, z dobrej wełny na jeden kompletny garnitur zimowy, meter po złr. 2·60, razem więc za złr. 8·32.

3 metry 20 ctm. prawdziwej berneńskiej materji wełnianej, z cienkiej wełny, meter po złr. 3·60, razem złr. 11·54.

Jaknajdelikatniejsze bern. materje wełn. od złr. 4·50 do złr. 8 za meter.

2 metry 20 ctm. na zupełny surdut zimowy, koloru niebieskiego, brunatnego, oliwkowego i czarnego z Palmerstonu złr. 2·6, razem złr. 5·72 — z boy, bobrów, eskimo lub djagonalu, meter po złr. 3, razem złr. 6·60, do tego **1 meter 30 ctm.** berneńskiej materji na podszewkę w paski lub czworograny po złr. 1, razem złr. 1·30.

Delikatniejsze bern. materje na surduty we wszystkich kolorach, meter po złr. 3·50 — 10. Podszewki meter po złr. 3·50 — 6.

1 meter 20 ctm. tj. 1½ łokcia wied. modnej dobrej materji berneńskiej na spodnie, meter po złr. 3, czyli złr. 3·60.

Delikatniejsze materje na spodnie meter zł. 4-8.

Prawdziwe angielskie pledy podróżne 3 metry 50 ctm. długości i 1 meter 60 ctm. szerokości po złr. 3·75, 5, 6·25, 8 do 18.

Zawsze wielki wybór wszystkich gatunków sukna na ubrania cywilne, wojskowe, liberje, do kościoła i na bilardy, lody i mecżykowy, tudzież różnokolorowe chustki damskie po najrozmaitszych cenach.

Zlecenia dokonywa się z wszelką punktualnością, nawet bez żądania opłaty porta i nie liczy się nic za opakowanie. 2656 6—16

Wzory dla krawców franco.

ADOLF SILBERSTEIN
Firma J. Neuhöfer



c. k. nadworny optyk

WE LWOWIE

ulica Karola Ludwika l. 9,

róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to.

- **Okulary,** cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
- **Lornetki** ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
- **Lornety** teatralne od 3 złr. i wyżej.
- **Binokle** wojskowe od 16 złr. i wyżej.
- **Dalekowidze** od 2 złr. i wyżej.
- **Teleskopy,** perspektywy myśliwskie.
- **Mikroskopy,** lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
- **Barometry** metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
- **Termometry** rozmaite od 30 ct. i wyżej.
- **Alkoholometry** po złr. 2·50, 3·50 i 5.
- **Sacharometry** po złr. 2·50 i 3·50.
- **Areometry** i manometry do kotłów parowych.
- **Taśmy** miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zollstöcke), łańcuchy miernicze.
- **Aparaty** rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
- **Instrumenta** mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 2579 6 c

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można, jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

ADOLF SILBERSTEIN
Firma J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

SORBETY prawdziwe tureckie

aromatyczne a dobrze dające się konserwować, w przeszło 40tu gatunkach, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją po cenie 90 centów za słoik funtowy

CUKIERNIA

K. Filaczyńskiego

w Czerniowcach.

Opakowanie staranne i w cenie własnego kosztu. 2621 23—50

Dla kobiet

którym

rośnie broda

środek zapobiegający zarostowi
2·52 8—12

podług prof. **Böttchera.**

Chwalony przez pisma fachowe (jak: „Ueber Land und Meer"). — Nieszkodliwy, nie psujący skóry. Skutek natychmiastowy, zupełny bez boleści. Używa go się w bardzo prosty sposób. Cena 1 złr. 75 ct. franco. Przesyłać należy w markach pocztowych albo za zaliczką pocztową. Ścisła dyskrecja.

F. NETER, Fahrg. 104, FRANKFURT a/M.

Najnowszy wynalazek
jest
aparat do robienia dziurek w płótnie i sukni,
na godzinę wyrabia 60 dziurek.



Zamianę i specjalną n[redacted]

2582 18—0

JOZ[redacted]

mech[redacted]



[redacted]ajnowsze Velosypedy,
[redacted]**u i trzykołowe**
z fabryki „Howe"
z Anglii
[redacted]**ko się jedzie**
[redacted] 3 mile na godzinę.
[redacted]**w, czułenka, części**

[redacted]KI

Harlems[redacted]

Hyacenty pełne i pojedync[redacted]
Tulipany pełne i pojedyncz[redacted]
Tacety najpiękniejsze 12 s[redacted]
Narcyzy, Procusy, Anemo[redacted]
lusy w wielkim wybo[redacted]

Główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA

we LWOWIE plac Marjacki.

Przy większym odbiorze znaczny opust.
Posyłki uskuteczniają się odwrotną pocztą.
Cenniki nasion i cebulek na żądanie franco. 2712 1—4

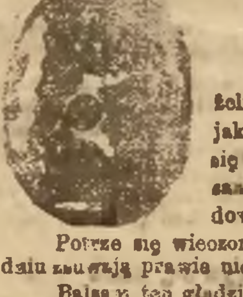
[redacted]**zy mój poradnik**
[redacted] wydanie III.
[redacted]**ściach męskich,**
[redacted]**posoby leczenia**
[redacted]ć u mnie za 1 złr., za prze[redacted] pocztowym 1 złr. 20 ct.
[redacted]**dzielam rady listownie pod dyskrecją** 2658 6—0
Ordynacja domowa od 3—5 po połud.

Dr. Antoni Berger
ul. Karola Ludwika l. 7.

Od Wysokiego rządu **Król.** uprzywilejowany



Jego Mości **Szwedów** Dra Fr. Lengiel'a



Balsam Brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień wświdruje, jest od niepamiętnych czasów jak najwyborniejszy środek piękności uznanym; jeżeli go się wedle przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudownej skuteczności. 2607 16-0

Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się w następnym dniu zauważają prawie niewidzialne łuski na skórze, przez co skóra białą się staje.

Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki, i dziuby z ospy, i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość. Wągry i wszystkie inne nieczystości skóry, wydziela. Cena oskrzynki wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. z rozsyłką pocztową o 20 ct. więcej.

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod srebrnym orłem na ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością."

Gumi i pęcherze rybie 2596

najpewniejsza preserwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Maaś.** Wiedeń, I. Kölnerhofgasse Nr. 4, I, piętro.

Do wynajęcia

zaraz

Kaźmierzowska 37 i Brygicka między liczbą 1 i 3

4 pokoje, przedpokój, kuchnia,
3 pokoje, przedpokój, kuchnia,
2 pokoje, przedpokój, kuchnia,
Magazyny,
Stajnia.

Bliższej wiadomości udzieli bióro Wgo **Józefa Breuera,** Kaźmierzowska 37. 2714 1—8

Nowo urządzony
handel herbaty
EDMUNDA F. RIEDLA
we Lwowie
plac Marjacki l. 10.
2635 poleca 3—0
WYSIEWKI
z najlepszych herbat
po 1·30 i 1·60 za ½ kilo.

Poszukuje się

rutynowanego i energicznego

EK[redacted]

kawalera [redacted]
obznajom[redacted]
stwem i [redacted]

Zgłos[redacted]
dectw pr[redacted]
restante [redacted]

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"

we Lwowie przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.
„ marmurowa „ „	— „	90 „
„ cynkowa „ „	— „	55 „
„ metalowa „ „	— złr.	40 ct.

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. 2530 162—0

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

PAIN-EXPELLER
„z kotwicą"
jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Kto tego znakomitego leku raz tylko, np. przeciw dnie, reumatyzmowi, rwaniu w stawach, reumatycznemu bólowi zębów itd. użył, poleca go niezawodnie dalej. Jest to uwagi godnem pod względem wartości lecznicznej Pain-Expelleru i tej jedynie okoliczności przypisać należy, iż środek ten bez wszelkiej reklamy w całej Austrji tak olbrzymie znalazł rozpowszechnienie.

Dostać można po cenie 40 cnt. i 70 cnt. za flaszkę w niżej wymienionych aptekach: **we Lwowie** u Z. Ruckera, J. Piepesa, Kaczkowskiego pod złotem Jeleniem; **w Brodach** Ed. Laszka; **w Brzeżanach** B. Dembińskiego, Juliana Hausberga apt.; **w Brzesku** J. Janoszka apt.; **w Czerniowcach** J. Golichowskiego; **w Drohobyczu** L. Dobrzynieckiego; **w Glogowie** F. Walczaka; **w Jordanowie** F. Moszczeńskiego; **w Kołomyi** E. Stenzla; **w Kolbuszowie** Fr. Buczeka; **w Jarosławiu** J. Wisłockiego; **w Leżajsku** J. Dennera; **w Mielcu** M. Quirinego; **w Myślenicach** M. Guttmanna; **w Przemyślu** W. Nahlika; **w Rzeszowie** D. Reiena; **w Sadogórze** D. Rubinowicza; **w Samborze** J. Aleksiewicza; **w Salazynie** M. Niemczewskiego; **w Stryju** J. Zgorskiego, L. Gärtnera; **w Stanisławowie** Albin Amirowicz apt., i we wszystkich aptekach; **w Szczucinie** J. T. Mieczkowskiego; **w Tarnowie** J. Reida, **w Tarnopolu** Fr. Jamrogiewicza, H. Kanane; **w Żydaczowie** M. Bardasza, **w Żurawnie** Józefa E. Tomaszewskiego apt.; **w Pruchniku** Józef Piatraczek apt.

Centralny skład na Austrję u Dr. Richtera, apteka pod „Złotym Lwem" w Pradze, Niklasplatz 1. 2594 21—0

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym

za znakomite środki owadogubne

mianowicie:

- **Fenilin** radykalnie wytępia mole i zapobiega zagnieżdżeniu się takowych, jest przeto najlepszym środkiem do przechowania futer, sukien itp. Flakon 60 ct.
- **Mikoton** niezawodny środek na wyniszczenie **pluskw.** — Flakon 50 ct.
- **Grylon** wypróbowany środek na wygubienie stonóg, tarakonów, szwabów itp. dokuczliwych owadów. Flakon 30 ct.
- **Prawdziwy proszek perski na pchły** itp. owady. Pakieciki po 5 i 10 ct., flakonik 30 ct., kilo 3 złr.
- **Papierki na muchy,** sztuka 3 ct. tuzin 30 ct.
- **Aliehenia** polecam jako środek wypróbowany i niezawodny w swych skutkach na wytępienie **grzyba domowego,** kilo 40 ct., beczki po 25 kilo 1·50, po 50, 2·59 po 100 kilo 3 złr. opisanie użycia franko.

J. IHNATOWICZ

2571 23-0 1 magister farmacji i chemik sądowy

Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika l. 8, u pp.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Müllera i Bystrzonowskiego, w Krakowie we Filji Sukiennice l. 20, w Brodach u Witkowskiego, w Buczaczu u Müllera, w Brzeżanach u Millera, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Stanisławowie u Macury, w Przemyśln u Nahlika, w Jarosławiu u Wisłockiego, w Samborze Marascha, w Podhajcach u Karzykiewicza, w Stryju u Wysoczańskiego, w Kołomyi u Stenzla.

Zaszczytnie znana

przeszło **25.000** tomów polskich, francuskich, niemieckich i angielskich obejmująca

CZYTELNIA KAROLA WILDA

oraz tegoż wielki

Skład i wypożyczalnia nut

(40.000 sztuk)

uzupełnione najświeższemi nowościami

otwarte zostały na nowo w dotychczasowym lokalu

ul. Akademicka l. 3. 2647 4—6

pod firmą:

GUBRYNOWICZ i SCHMIDT

a pod specjalnym kierunkiem

KAROLA WILDA

Ceny i warunki abonamentu jak najprzystępniejsze.

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKI

dawniej L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI we Lwowie

plac Marjacki, w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a

poleca

Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy
po złr. 1, 1·50, 2, 3 i t. d.

Dla dam najmodniejsze angielskie hymalaya rotondy i okrycia.

KWIATY francuzkie po zniżonych cenach.

Gorsety paryskie po złr. 5 i 6.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse i jedwabne.

[redacted]*skie fil d'ecose wełnianne i jedwabne*
[redacted]uzin po złr. 7, 8, 9 i t. d.

[redacted] **d'ecose wełnianne i jedwabne**
począwszy od złr. 1.

[redacted]**kie filcowe najnowszego fasonu**
[redacted]ronzowe i popielate po złr. 4 i 5.

[redacted] **składane atłasowe** po złr. 10, 11.
[redacted]**YLINDRY** po złr. 8·50.

Rękawiczki męzkie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80.

Rękawiczki damskie o 3 i 4 guzikach
po złr. 1·50.

Koszule męzkie białe i kolorowe po 3 złr. i t. d.

Kołnierze i mankiety w najnowszych fasonach.

Chustki batystowe płócienne i fularowe.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible suknem pokryte
po złr. 15, 16, 17 i t. d.

Pledy, Szale i Kołdry angielskie nowe wzory
po złr. 10, 12, 14, 16 i t. d.

Kufry, Torby i Necessery do podróży
w wielkim wyborze.

Wielki wybór najmodniejszych krawat damskich i męzkich.

Parasole angielskie jedwabne nowego systemu
po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

En-tout-cas dla pań po złr. 5·50, 6·50 i t. d.

Szczotki wszelkiego rodzaju, grzebienie i lusterka.

Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.

Wiele nowych artykułów w galanterji.

Jardyniere i Wazony Majolikowe
porcelanowe i z brązu. 2653 3—5

Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.

Skład wody kolońskiej
po ct. 50 złr. 1, 1·50 i 3.

Ceny niższe jak dawniej.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Wielki wybór

WIEŃCÓW GROBOWYCH

po najtańszych cenach,

poleca nowo urządzony handel

EDMUNDA FR. RIEDLA

we Lwowie plac Marjacki l. 10. 2716 1—5

Główna wygrana **złr. 50.000.**

Najbliższe ciągnienie **16. października b. r.**

3% losy listów zastawnych

c. k. uprzyw. zakładu kredytowego ziemskiego

6 ciągnień rocznie.

Sprzedaje po kursie dziennym albo w ratach po złr. **5** miesięcznie

dom bankowy i kantor wymiany

August Schellenberg

2381 2—2 ***we Lwowie.***

Magazyn Schayerów

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3

poleca

w wielkim wyborze świeże transporta

TOWARÓW BŁAWATNYCH

Materyj jedwabnych, Aksamitów, Pliszów itp.

oraz specjalny skład

PŁÓCIEN i BIELIZNY.

Zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

2674 1—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Leona Zubalewicza.